

NIELEGALNE WOJNY. ROZMOWA Z DANIELE GANSEREM

Jens Wernicke

Tłum. Barbara Rowińska-Januszewska

Daniele Ganser: *Illegale Kriege: Wie die NATO-Länder die UNO sabotieren. Eine Chronik von Kuba bis Syrien.* Zürich: Orell Füssli 2016, 375 s.

Wywiad ukazał się na portalu *NachDenkSeiten* 14.10.2016,
<http://www.nachdenkseiten.de/?p=35408>.

Szwajcarski historyk dr Daniele Ganser, badacz pokoju i wojen po roku 1945, opublikował jesienią 2016 książkę „*Illegale Kriege: Wie die NATO-Länder die UNO sabotieren. Eine Chronik von Kuba bis Syrien*” („*Nielegalne wojny. Jak kraje NATO sabotują ONZ. Kronika od Kuby do Syrii*”), która rozchodzi się jak świeże bułki – w ciągu kilku tygodni ukazały się trzy wydania. W swoich badaniach Ganser zajmował się m.in. kontrowersjami wokół zamachów z 11 września 2001 r.¹, terroryzmu i „ukrytych wojen”, a także problematyką tajnych armii NATO, energii i geopolityki. Jest ostrym krytykiem NATO – uważa, iż jest to pakt agresywny, który toczy nielegalne wojny (bez mandatu ONZ) o surowce. Ganser opowiada się za wystąpieniem Szwajcarii² z organizacji „Partnerstwo dla Pokoju” i pokojowym rozwiązywaniem problemów międzynarodowych. Pracując nad książką „*Nielegalne wojny*” historyk studiował w oryginale m.in. odtajnione dokumenty ONZ, NATO i amerykańskie. Na YouTube dostępne są wykłady Gansera (także w jęz. ang. i franc.) w aulach uniwersyteckich i salach kinowych, co świadczy o wielkiej popularności i uznaniu dla badacza. Ganser pracuje m.in. na Uniwersytecie w Bazylei i St. Gallen, a także prowadzi własny *Swiss Institute for Peace and Energy Research* w Bazylei. Szwajcar zwraca uwagę na niebezpieczeństwo rozpowszechnianej w mediach propagandy wojennej (np. przeciwko Rosji, Syrii czy Korei Płn.), prowadzącej do dezorientacji społeczeństw i wojen. Książka Gansera „*Nielegalne wojny*” stanowi **ostrzeżenie przed kolejnymi wojnami i jest wielkim apelem o POKÓJ, który jest wartością nadrzędną i powinien być absolutnym priorytetem w polityce międzynarodowej.**

O tym, że wielu zachodnich polityków już dawno należałoby postawić przed Międzynarodowym Trybunałem w Hadze dla przestępców wojennych, o tym że niemal każdy „powód wojen” przedstawiany nam w mediach ostatecznie okazał się być bajką propagandową i o tym, że NATO nie jest już paktem obronnym – o tym wszystkim rzadko można usłyszeć w mediach i polityce. Szwajcarski badacz pokoju i najnowszych wojen **Daniele Ganser** odkrywa w swojej najnowszej książce *Nielegalne wojny* bezlitośnie

¹ Zob. wykład Gansera (2012) *Professor Daniele Ganser (Switzerland) – 10 Years After 9/11 The Official Account Does Not Add Up*, YouTube [dostęp: 8.05.2017].

² Po 24 latach w czerwcu 2016 Szwajcaria – przy pełnym wsparciu obywateli – wycofała z Brukseli wniosek o przystąpienie do Unii Europejskiej.

tę „inną stronę” prawdy i dochodzi do wniosku, że Zachód od 1945 r. wielokrotnie popełniał zbrodnie przeciwko prawom narodów, człowieka i ludzkości. Z dr Daniele Ganserem rozmawia Jens Wernicke.

Jens Wernicke: W Pańskiej najnowszej książce zajmuje się Pan kwestią „nielegalnych wojen”, jak je Pan nazywa. Dlaczego?

Daniele Ganser: Temat jest obecnie bardzo ważny. Znajdujemy się w spirali przemocy, to jest oczywiste. Ta spirala przemocy ma wiele przyczyn, ale najważniejszą z nich są nielegalne wojny. Na przykład atak krajów NATO i Wielkiej Brytanii na Irak w roku 2003 był nielegalną wojną bez mandatu ONZ, która w sposób ekstremalny nakręciła spiralę przemocy. Od tej pory konflikt w Iraku przyniósł ponad 1 mln ofiar śmiertelnych. Ówcześni oficerowie i pracownicy służb specjalnych Saddama Husseina tworzą obecnie trzon sunickiej terrorystycznej organizacji IS, która destabilizuje Syrię i organizuje w Europie ataki terrorystyczne. Te akty przemocy są ze sobą powiązane. Znajdujemy się obecnie w błędnym kręgu przemocy i walki z przemocą.

Jens Wernicke: Czy wojna z Syrią także jest nielegalna?

Daniele Ganser: Tak, atak na Syrię³ w roku 2011 był nielegalny. Agresorzy, czyli USA, Wielka Brytania, Francja, Turcja, Katar czy Arabia Saudyjska trenowali brutalne bandy, wyposażyli je w broń i od 2011 roku próbują obalić legalnie wybranego prezydenta Assada, co im się jednak dotychczas nie udało. Te brutalne bandy należy określić jako terrorystów, ale agresorzy posługują się określeniem „umiarkowani rebelianci” i dezorientują przez to opinię publiczną. Niemcy późno zaangażowały się w wojnę, ale niestety po stronie agresorów. Również kanclerz Angela Merkel pragnie obecnie obalić Assada, podobnie jak prezydent USA Obama, prezydent Francji François Hollande czy prezydent Turcji Erdogan. Ale wszystko to jest nielegalne. Tak samo nielegalne byłoby, gdyby np. Erdogan chciał obalić Angelę Merkel.

Jens Wernicke: W jakim stopniu dotyczy to nas, obywateli Europy?

Daniele Ganser: Wojna w Syrii pochłonęła już ponad 400 000 ofiar i spowodowała ogromną falę uchodźców. Wielu ludzi w Niemczech, Szwajcarii czy Austrii boi się i czuje się niepewnie. Nie tylko ci, którzy mają dzieci, pytają, co będzie z nami za 20-30 lat, czy będziemy mieć więcej imigrantów i czy jakoś wyjdziemy z tej spirali przemocy. Mnóstwo jest doniesień na temat wojen i terroru, bardzo trudno jest się w nich zorientować i zachować trzeźwy ogląd sytuacji. Krótko mówiąc, chaos jest doskonały. W mojej książce próbuję wyjaśnić 13 nielegalnych wojen prowadzonych przez kraje NATO po roku 1945, a wojna w Iraku w roku 2003 czy w Syrii 2011 to tylko dwa przykłady spośród wielu innych. Książka pomaga czytelnikowi zyskać w tych chaotycznych czasach obiektywny ogląd sytuacji.

³ Atak na bazę militarną w Syrii 7.04.2017 z rozkazu prez. Trumpa miał miejsce bez zgody Kongresu Amer. i mandatu ONZ. To samo odnosi się do ataku w Afganistanie („matka wszystkich bomb”). D. Ganser na swoim ostatnim wykładzie określił Donalda Trumpa jako „prezydenta wojennego”. Zob. *NEU 2017 – Dr. Daniele Ganser | “Donald Trumps erster Krieg”, YouTube, 7.07.2017 [dostęp: 8.05.2017]*.

Jens Wernicke: A jak odróżnić wojnę legalną od nielegalnej?

Daniele Ganser: Po ataku Hitlera na Polskę w roku 1939 zaczęła się – jak wiadomo – II Wojna Światowa, która przyniosła 60 mln. ofiar. W roku 1945 ci, którzy przeżyli traumę wojny, postanowili: Nigdy więcej wojny! Była to dobra, właściwa postawa. Założono Światową Organizację Pokoju ONZ z główną siedzibą w Nowym Jorku i drugą siedzibą w Genewie. W Karcie ONZ jest jasno i wyraźnie napisane, że żaden kraj nie może napaść na inny. Wojny są nielegalne. Jest to tak zwany zakaz przemocy (agresji).

A konkretnie Artykuł 2 Karty ONZ mówi:

Wszyscy członkowie powstrzymają się w swych stosunkach międzynarodowych od stosowania groźby lub użycia siły przeciwko całości terytorialnej lub niepodległości któregokolwiek państwa.

Tekst jest jednoznaczny. Zatem od roku 1945 niemal wszystkie wojny są nielegalne. Są tylko dwa wyjątki, w których wojna także obecnie jest dopuszczalna: prawo do samoobrony oraz wojna prowadzona z mandatem Rady Bezpieczeństwa ONZ.

Jens Wernicke: Wydaje mi się, że wciąż wykorzystywany jest argument samoobrony. I tak USA zamachy 11 września 2001 r. zinterpretowały jako prawo do samoobrony i wezwały do „wojny przeciwko terroryzmowi”. Dwa lata wcześniej Niemcy musiały „interweniować” w Kosowie, aby obalić tamtejszego „nowego Hitlera”, którzy rzekomo stanowił zagrożenie dla pokoju na świecie, jak to się ostatnio określa.

Tak, to prawda. Rząd prezydenta Busha po 11 września 2001 roku powiedział, że skorzysta z prawa do samoobrony. Zwrócono się do ONZ i tam potwierdzono, że każdy kraj ma prawo do samoobrony. I nie było w tym nic dziwnego, bo tak jest zapisane w Karcie ONZ. Istotnym punktem jest jednak fakt, że ONZ w swojej rezolucji nie udzieliła USA prawa do zaatakowania Afganistanu, co USA 7 października 2001 roku jednak uczyniły⁴.

Kto przeczyta rezolucję ONZ zauważy, że Afganistan nie jest tam nawet wymieniony. Atak na Afganistan był zatem – z punktu widzenia prawa międzynarodowego – nielegalny. Bazowano na oświadczeniu prezydenta George’a W. Busha, że Osama Bin Laden jest odpowiedzialny za ataki 11 września, ale właśnie ten punkt nie został w ONZ dowiedziony i do dzisiaj jest sporny. W związku z tym Rada Bezpieczeństwa, w której zasiadają też Chiny i Rosja, nie udzieliła mandatu na zaatakowanie Afganistanu.

Przy ataku Niemiec na Serbię w roku 1999, co dokładnie omawiam w książce, było nieco inaczej. Nie było wówczas ataku terrorystycznego w Niemczech, który mógłby posłużyć jako pretekst ataku na Serbię. Tej tak zwanej wojny przeciwko terroryzmowi jeszcze wtedy nie było. W związku z tym NATO stanęło po stronie albańskich Muzułmanów i zbombardowało chrześcijańską Serbię. Niemcy razem z prezydentem USA Billem

⁴ Komisja ds. Zbadania Ataków Terrorystycznych została powołana pod naciskiem rodzin ofiar z 11 września dopiero 27.11.2002. Raport tej Komisji *The 9/11 Commission Report* z lipca 2004 nie wspomina o zawaleniu się budynku WTT7. Spośród 19 zamachowców na WTT aż 14 pochodziło z Arabii Saudyjskiej.

Clintonem bez mandatu ONZ zaatakowały Serbię, by pokazać, że po rozwiązaniu Paktu Warszawskiego NATO ma jeszcze jakąś rolę do odegrania. Trzeba tu dodać – nieładną rolę.

Wykorzystano do tego firmę PR Ruder Finn, która w mediach lansowała negatywny obraz Milosevica. „Muszę powiedzieć, że gdy w r. 1999 NATO zaatakowało, otworzyliśmy butelkę szampana” – wyznał później James Harff ze wpływowej amerykańskiej firmy PR Ruder Finn. Jego firma z siedzibą w Waszyngtonie poprzez propagandę wojenną towarzyszyła rozpadowi Jugosławii. W sierpniu 1991 roku otrzymała ona od chorwackiego rządu zlecenie propagandowe, w maju 1992 r. – od rządu bośniackiego, a jesienią 1992 r. – od przywódców Albańczyków w Kosowie. We wszystkich przypadkach zlecano przedstawianie Serbów w mediach jako opresyjnych agresorów, a Chorwatów, bośniackich Muzułmanów i Albańczyków w Kosowie przedstawiano jako ofiary. Dokładnie ten sam propagandowy wizerunek wykorzystało NATO w roku 1999. Serbowie byli *zawsze* tymi złymi, natomiast Chorwaci, Albańczycy i bośniaccy Muzułmanie byli *zawsze* tymi dobrymi. Tylko za pomocą takiego triku można było Niemcy na nowo wmanewrować w wojnę.

Jens Wernicke: Mówi Pan zatem, że USA ignorują zakaz przemocy zapisany w Karcie ONZ i okłamują ludność. Ale... to w takim razie czy Wspólnota Narodów nie powinna wkroczyć i położyć temu kres?

Daniele Ganser: Tak, powinna. Ale gdy chodzi o kraj członkowski NATO, nikt przeciwko temu nie protestuje, bo wszyscy się boją, jak to miało miejsce w przypadku ataku USA i Wielkiej Brytanii na Irak w roku 2003⁵. Poprzedniego prezydenta USA George’a W. Busha i ówczesnego premiera Tony’ego Blaira należałoby już dawno aresztować jako zbrodniarzy wojennych, ale nic takiego się nie dzieje. Większość gazet nie odważyłoby się nawet na wydrukowanie takiego stwierdzenia. Kraje NATO wielokrotnie całkowicie bezkarnie ignorowały zapisany w Karcie ONZ zakaz przemocy i – jak już wspomniałem – np. w roku 1999 zbombardowały Serbię. Ówczesny prezydent USA Bill Clinton nie miał na to żadnego mandatu Rady Bezpieczeństwa ONZ. A kanclerz RFN Gerhard Schröder złamał prawo narodów, co później nawet w jednym z wywiadów przyznał⁶ i czego żałował.

Moja książka *Nielegalne wojny* pokazuje na konkretnych przykładach, że NATO nie jest żadnym paktem obronnym, lecz paktem agresywnym, że odpowiedzialni za ten stan rzeczy pozostają całkowicie bezkarni i że przychylne NATO media nielegalnym wojnom nawet kibicują i je popierają – poprzez bezkrytyczne rozprzestrzenianie propagandy NATO.

⁵ Tzw. raport Johna Chilcota z 6.07.2016 stwierdza, że Wlk. Brytania zbyt wcześnie zaangażowała się militarnie w wojnę w Iraku w 2003 r., nie wykorzystawszy uprzednio wszelkich dostępnych środków pokojowych. Ponadto oskarżenia o posiadanie przez Irak broni ABC, co było przyczyną wojny, nie potwierdziły się.

⁶ Schröder stwierdził w programie niem. telewizji *phoenix*, że w r. 1999 Niemcy podjęły interwencję w Kosowie bez zgody Rady Bezpieczeństwa ONZ: *ZEIT-Matinee mit Gerhard Schröder vom 09.03.2014*, <https://www.youtube.com/watch?v=EKQ0ykFQav4> (47-49 min.), [dostęp: 8.05.2017].

Jens Wernicke: A co się dzieje, jeśli jakiś kraj spoza NATO prowadzi nielegalną wojnę?

Daniele Ganser: Wtedy jest zupełnie inaczej. Jeśli jakiś słabszy kraj ignoruje zakaz agresji, kraje NATO reagują natychmiast i przypominają krajom na całym świecie o prawach narodów, Karcie ONZ i zakazie przemocy.

Może podam przykład: Gdy iracki przywódca Saddam Hussein wkroczył w roku 1990 do Kuwejtu, była to wojna nielegalna, która natychmiast – i słusznie – została potępiona przez Radę Bezpieczeństwa ONZ. Saddam Hussein stał się przez to przestępcą wojennym, został wypędzony z Kuwejtu pod przywództwem USA w r. 1991, na co był mandat ONZ. Była to zatem wojna legalna.

Aby tak jasno i zdecydowanie potępić agresywną wojnę, potrzebne jest poparcie pięciu stałych członków Rady Bezpieczeństwa, a więc trzech krajów NATO (USA, Francji i Wielkiej Brytanii) i dwóch krajów z grupy BRICS: Rosji i Chin. Jak widać jednak, kraje NATO i BRICS często nie mają tych samych interesów. Po agresji Saddama Husseina na Kuwejt w roku 1990 członkowie Rady Bezpieczeństwa nagle byli jednomyślni. Intensywna propaganda wojenna USA znacząco się do tej jednomyślności przyczyniła.

Jens Wernicke: Jeśli dobrze rozumiem – właściwie wszystkie wojny ostatnich lat i dziesięcioleci były według Karty ONZ nielegalne?

Daniele Ganser: Tak, prawie wszystkie. Podczas agresji USA na Libię w r. 1986 nie było mandatu Rady Bezpieczeństwa ONZ. Zatem i prezydent Ronald Reagan musiałby odpowiadać za to przed sądem, gdyby jeszcze żył. W roku 2011 USA razem z Francją i Wielką Brytanią ponownie napadły na Libię. Tym razem był mandat ONZ, ale tylko na strefę zakazu lotów (no fly zone).

Kraje NATO zupełnie się tym nie przejęły i przeprowadziły tzw. *regime change*. Kadafi został zaatakowany całkowicie nielegalnie, rezolucja ONZ dotyczyła czegoś innego. Od tej pory Libia pogrążyła się w chaosie.

Ale francuski prezydent Nicolas Sarkozy, brytyjski premier David Cameron i prezydent USA Barack Obama znowu wyszli z tego całkowicie bezkarnie. 1 sierpnia 2016 r. Obama ponownie zbombardował Libię, co w większości gazet zostało odnotowane gdzieś na ostatnich stronach. Prawo narodów jest systematycznie łamane i ignorowane, tak nie powinno być. Gdybyśmy żyli w sprawiedliwym i uczciwym świecie, Obama, Sarkozy i Cameron musieliby za wojnę w Libii i zbrodnie przeciwko ludzkości odpowiadać przed Międzynarodowym Trybunałem w Hadze. Tak samo byłoby całkowicie nielegalne, gdyby Muammar Kadafi w roku 2011 zaatakował Francję. Wtedy to Kadafiego należałoby postawić przed Trybunałem w Hadze. Jestem też pewien, że tak by się stało. Ale jeśli to kraje NATO wykopują topór wojenny i napadają na jakiś kraj, nie dzieje się nic, zupełnie nic.

Jens Wernicke: Kraje NATO są zatem najgorszymi agresorami, jeśli chodzi o biedę i nielegalne wojny? Czy nie są to przypadkiem głównie były kraje kolonialne, które od dawna uciskały i wykorzystywały inne kraje?

Daniele Ganser: Niestety tak, kraje NATO są najgorszymi agresorami, jeśli weźmiemy pod uwagę ostatnie 70 lat. Oczywiście były też wojny bez udziału krajów NATO, np. agresja ZSRR na Afganistan w r. 1979 lub atak Izraela na Liban w roku 2006. Ale ogólnie widać, że po r. 1945 to przede wszystkim kraje NATO pod przywództwem USA wszczynały wojny. Przy czym to USA odgrywały dominującą rolę, próbując zapewnić sobie przywództwo jako imperium.

Jens Wernicke: Jak to możliwe, że kraje NATO łamią prawo narodów i uchodzą przy tym na sucho?

Daniele Ganser: Wiele osób wie wprawdzie, że agresja krajów NATO, USA i Wielkiej Brytanii na Irak w r. 2003 była nielegalna. Ówczesny sekretarz generalny ONZ Kofi Annan powiedział to wtedy wystarczająco wyraźnie. Ale niewielu wie, że także agresja na Wietnam w roku 1964 była nielegalna. Niektórzy czują się też zdezorientowani przez kłamstwa wojenne, jak np. kłamstwo o incydencie w Tonkin w odniesieniu do Wietnamu czy kłamstwo o broni ABC w Iraku.

Jednak należy tu zauważyć, że media często napędzają atmosferę wojny, zamiast ją łagodzić. Obecnie np. media żądają obalenia Basyara al-Assada w Syrii. Nie mówi się o tym, że obalenie rządu w innym kraju jest nielegalne i sprzeczne z Kartą ONZ. *Regime changessą* zabronione.

W Syrii kraje NATO razem z Katarą i Arabią Saudyjską dopuszczają się nielegalnego puczu, co każdy może zaobserwować. Niemiecki ekspert ds. Bliskiego Wschodu słusznie zauważył, że USA wspierają przede wszystkim tzw. umiarkowane grupy, a te z kolei współpracują z Frontem Nusra. Oznacza to, że broń dostarczana umiarkowanym grupom ostatecznie dociera do Frontu Nusra. Przecież to skandaliczne, bo oznacza to nic innego, jak fakt, że NATO ma wspólne interesy (powiązania) z terrorystami. Front Nusra bez wątplenia jest pochodną Al-Quaidy. To wsparcie dla Frontu Nusra dokonuje się przy udziale Niemiec, ponieważ działające tam samoloty Tornado dostarczają dane do operacyjnego i kontrolnego centrum przeciwników Assada, gdzie następnie USA, Turcja i tajni oficerowie z Kataru i Arabii Saudyjskiej zbierają informacje i przekazują dalej do rebeliantów. Znajdujemy się tu naprawdę w błędnym kręgu przemocy, gdzie przemoc prowadzi do jeszcze większej przemocy, a zakaz agresji ONZ jest coraz bardziej zapominany.

Jens Wernicke: Znaczy to zatem, że na arenę międzynarodową wraca „prawo silniejszego” i że duże kraje uprzemysłowione napadają inne, kiedy im się to podoba? Prawo narodów podlega erozji... i nikt się temu nie sprzeciwia?

Niestety tak właśnie jest. I dzieje się to już od r. 1945, jednak od czasu ataków terrorystycznych z 11 września 2001 toczy się to pod pretekstem „wojny przeciw terroryzmowi“. Fakty historyczne z ostatnich 70 lat wyraźnie pokazują, że kraje NATO wielokrotnie napadały na inne państwa i łamały tym samym zapisany w Karcie ONZ zakaz agresji. **NATO nie jest zatem paktem na rzecz bezpieczeństwa i stabilności, lecz zagrożeniem dla pokoju na świecie.**

Także tocząca się obecnie „wojna przeciw terroryzmowi” roi się od kłamstw. Wywołana przez USA i kraje NATO w r. 2001 wojna nie daje szansy na wyjście ze spirali przemocy, nie zajmuje się przyczynami terroryzmu. Nie jest to w ogóle jej celem, chodzi jedynie o zdobycie dostępu do ropy i gazu ziemnego, o zapewnienie sobie władzy i pieniędzy. Tak zwana „wojna przeciw terroryzmowi” jest i pozostanie walką o surowce naturalne i globalne panowanie.

Bilans ostatnich 15 lat jest zatrważający: wiele krajów – w tym Afganistan, Irak, Libia i Syria – jest całkowicie zdestabilizowanych, szerzy się brak zaufania i strach, a ataków terrorystycznych nie tylko nie ubywa, lecz przybywa. Prawa obywatelskie są tymczasem ograniczane, a rozbudowuje się państwo inwigilujące (Überwachungsstaat). Tzw. „wojna z terroryzmem” wzmacnia kompleks militarno-przemysłowy, osłabia prawa obywatelskie i Kartę ONZ. Ruch pokojowy powinien położyć temu kres.

Jens Wernicke: Czy jest jakikolwiek ruch pokojowy, który mógłby zakwestionować wojnę przeciwko terroryzmowi?

Daniele Ganser: Oczywiście istnieje ruch pokojowy i naturalnie jest on wobec tzw. „wojny przeciwko terroryzmowi” nastawiony bardzo krytycznie. Ruch pokojowy jest jednak stosunkowo mały, dlatego jest on ignorowany przez NATO i polityków. Mam wiele wykładów w Niemczech, Szwajcarii czy Austrii i widzę, że tysiące ludzi potępia te nielegalne wojny i kłamstwa wojenne. To napawa optymizmem.

Jens Wernicke: Co mógłby zrobić każdy z nas dla bardziej pokojowego świata bez nielegalnych wojen?

Daniele Ganser: Są takie rozwiązania, jest pewna nadzieja. Osobiście jestem za przestawieniem się na energie odnawialne, a więc uniezależnieniem się od gazu ziemnego oraz ropy i zмирzaniem ku produkcji zdecentralizowanej, odnawialnej energii. Sam mam samochód elektryczny i kolektory słoneczne na dachu.

Widzę, że coraz więcej ludzi nastawionych jest krytycznie wobec NATO, ale czują się bezsilni wobec codziennej propagandy NATO w prasie i telewizji. Należałoby zainteresować się zdobywaniem informacji samemu, nie polegać na telewizji i gazetach, które szerzą propagandę NATO. Ja sam sobie wyszukuję informacje i mogę to polecić każdemu. Jeśli się oczekuje biernie na informacje, otrzymuje się propagandę wojenną. Wiele mediów istnieje nie po to, by ludzi informować, lecz aby nimi sterować i manipulować.

Należy też dużo czasu spędzać na świeżym powietrzu na łonie przyrody, a także zwracać uwagę na zdrowe odżywianie, ponieważ zdrowy organizm i psychika są odporniejsze na nagonkę serwowaną przez media.

Szwajcaria i Austria powinny powrócić do ścisłej neutralności, nie wysyłać żadnych wojsk za granicę i wyjść z tzw. „Partnerstwa dla Pokoju” NATO, jako że w obliczu wielu agresywnych wojen NATO chodzi tu raczej o „Partnerstwo dla Wojny”. I wreszcie także Niemcy powinny wystąpić z NATO i – choćby z uwagi na własną historię – nie wysyłać

więcej wojsk za granicę, lecz jako kraj neutralny opowiedzieć się za prawem narodów do samostanowienia i pokojowym rozwiązywaniem konfliktów.

Jens Wernicke: Dziękuję za rozmowę.